Księga Habakuka

Rozdział 1

**1**. Wyrok, który usłyszał w widzeniu prorok Habakuk. **2**. Jak długo, Panie, mam wzywać pomocy – a Ty nie wysłuchujesz? Wołam do Ciebie: Na pomoc! – a Ty nie wysłuchujesz. **3**. Dlaczego ukazujesz mi niegodziwość i przyglądasz się nieszczęściu? Oto ucisk i przemoc przede mną, powstają spory, wybuchają waśnie. **4**. Tak więc straciło Prawo moc swoją, sprawiedliwego sądu już nie ma; bezbożny bowiem gnębi uczciwego, dlatego wyrok sądowy ulega wypaczeniu. **5**. Spójrzcie na ludy dokoła, a patrzcie pełni zdumienia i trwogi: gdyż Ja dokonuję za dni waszych dzieła – nie dacie wiary, gdy [wam o tym] będzie się opowiadać. **6**. Oto powołam Chaldejczyków, lud dziki a gwałtowny, który przemierza ziemie rozległe, aby zagarnąć siedziby nie swoje. **7**. Trwogę budzi ten naród, on sam ustala prawo i panowanie. **8**. Jego konie są bardziej rącze niż pantery, bardziej drapieżne niż wilki wieczorem; jeźdźcy ich w pędzie gonią za łupem, zbliżają się szybko z daleka, spadając na żer niby orzeł. **9**. Wszyscy oni idą pełni żądzy mordu, a ich spojrzenia są jak wiatr palący; gromadzą jeńców niby ziarna piasku. **10**. Królowie są dla nich przedmiotem szyderstwa, a pośmiewiskiem stają się władcy; twierdze zaś wszystkie to dla nich igraszka, sypią szańce i biorą je szturmem. **11**. Potem nabiera tchu i oddala się; przestępcą jest ten, kto ubóstwia swą siłę. **12**. Czyż to nie Ty, Boże mój, Świętości moja, jesteś od samych początków Panem? Nie pomrzemy! Na sąd go przeznaczyłeś, o Panie, Opoko moja, zachowałeś go, aby mu wymierzyć karę. **13**. Zbyt czyste oczy Twoje, by na zło patrzyły, a nieprawości pochwalać nie możesz. Czemu jednak spoglądasz na ludzi zdradliwych i milczysz, gdy bezbożny pożera uczciwszego od siebie? **14**. Obchodzi się on z ludźmi jak z rybami morskimi, jak z pełzającymi zwierzętami, którymi nikt nie rządzi. **15**. Wszystkich łowi na wędkę, zagarnia swoim niewodem albo w sieci gromadzi – krzycząc przy tym z radości. **16**. Przeto ofiarę składa swojej sieci, pali kadzidło niewodowi swemu, bo przez nie zdobył sobie łup bogaty, a pożywienie jego stało się obfite. **17**. Czyż zatem nie zarzuca na nowo swych sieci, aby mordować ludy bez litości?

Rozdział 2

**1**. Na moich czatach stać będę, udam się na miejsce czuwania, śledząc pilnie, by poznać, co On powie do mnie, jaką odpowiedź da na moją skargę. **2**. I odpowiedział Pan tymi słowami: Zapisz widzenie, na tablicach wyryj, by można było łatwo je odczytać. **3**. Jest to widzenie na czas oznaczony, lecz wypełnienie jego niechybnie nastąpi; a jeśli się opóźnia, ty go oczekuj, bo w krótkim czasie przyjdzie niezawodnie. **4**. Oto zginie ten, co jest ducha nieprawego, a sprawiedliwy żyć będzie dzięki swej wierności. **5**. Zaiste, wino jest zdrajcą; a człowiek pyszny nie zazna spokoju; traci rozsądek i spokój. Ten, który rozdziawia szeroko swą gardziel jak Szeol i jak śmierć jest nienasycony; choć zebrał ludy wszystkie wokół siebie, wszystkie narody do siebie przyłączył. **6**. Czyż oni wszyscy nie zanucą przeciw niemu pieśni szyderczej, złośliwej przymówki, zagadek nie ułożą na niego? Powiedzą: Pierwsze Biada temu, kto gromadzi mienie nie swoje! Na jak długo? Obciąża się coraz większymi zastawami! **7**. Czyż nie powstaną nagle wierzyciele twoi i nie obudzą się twoi dręczyciele? Staniesz się dla nich łupem. **8**. Ponieważ złupiłeś liczne narody, złupią i ciebie pozostałe ludy – z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom. **9**. Biada ciągnącemu dla domu swego zysk nieprawy, aby zbudować wysoko swe gniazdo i tym sposobem uniknąć nieszczęścia! **10**. Postanowiłeś na hańbę swojego domu wytracić liczne narody, przeciw życiu własnemu tym grzesząc. **11**. Kamień ze ściany zawoła, a belka budowy mu zawtóruje: **12**. Biada temu, co miasto na krwi przelanej buduje, a gród umacnia nieprawością! **13**. Czyż nie jest to wolą Pana Zastępów, że ʼludy dla ognia pracująʼ i darmo się trudzą narody? **14**. ʼAlbowiem kraj się napełni znajomością chwały Panaʼ, jak wody napełniają morze. **15**. Biada temu, co zmusza bliźniego do picia, pucharem swego jadu go upaja, by się przyglądać jego nagości. **16**. Nasyciłeś się hańbą, nie chwałą, upij się sam i pokaż swój napletek; bo ciebie dosięgnie kielich z prawicy Pańskiej, a wstyd pokryje całą twoją sławę. **17**. Spadnie na ciebie krzywda Libanu, rzeź zwierząt napełni cię strachem, z powodu rozlewu krwi ludzkiej i gwałtów dokonanych w kraju przeciwko miastu i jego mieszkańcom. **18**. Cóż może posąg, który rzeźbiarz tworzy, obraz z metalu, fałszywa wyrocznia – że w nich to twórca nadzieję pokłada, gdy wykonuje swoje nieme bogi? **19**. Biada temu, co mówi: Obudź się! – do drzewa, Podnieś się! do niemego głazu. Czy on pouczy? Okryte one złotem i srebrem, lecz ducha wcale w nich nie ma. **20**. A Pan mieszka w swym świętym domu, niechaj zamilknie przed Nim cała ziemia.

Rozdział 3

**1**. Modlitwa błagalna proroka Habakuka, na wzór lamentacji. **2**. Usłyszałem, o Panie, Twoje orędzie, uląkłem się, o Panie, Twego dzieła. W pośrodku lat niech one żyją, w pośrodku lat pozwól nam je poznać, w czasie niepokojów pomnij na swą litość! **3**. Bóg przychodzi z Temanu, Święty z góry Paran. Sela Majestat Jego okrywa niebiosa, a ziemia pełna jest Jego chwały. **4**. Wspaniałość Jego podobna do światła, promienie z rąk Jego tryskają, w nich to ukryta moc Jego. **5**. Przed Nim idzie zaraza, w ślad za Nim gorączka śmiertelna. **6**. Stanął i porozdzielał ziemię, spojrzał i sprawił, że zadrżały narody; rozpadają się góry prastare, zapadają pagórki odwieczne, te ścieżki Jego od pradawnych czasów. **7**. Widziałem klęską dotknięte mieszkania Kuszanu, chwiejące się namioty w ziemi Madian. **8**. Czy na rzeki rozgniewałeś się, Panie? Czy Twój gniew [wybuchł] na rzeki? Czy na morze – Twoja zapalczywość, że wsiadasz na swoje konie, na swe rydwany zwycięskie? **9**. Łuk Twój obnażony, a słowa [Twojej] przysięgi – to strzały, Sela dla rzek otwierasz ziemię. **10**. Ujrzały cię góry, zadrżały. Trąba wodna się przewaliła. Wielka zaryczała Otchłań, wysoko uniosła swe ręce. **11**. Słońce i księżyc stoją w swoim miejscu z powodu blasku lecących Twych strzał i jasnego lśnienia Twej dzidy. **12**. Rozgniewany kroczysz po ziemi, w zapalczywości swej depczesz narody. **13**. Wyszedłeś, aby swój lud ocalić, aby wybawić swego pomazańca. Zburzyłeś dom bezbożnego, odsłoniłeś fundament aż do nagiej skały. Sela **14**. Przeszyłeś ich własnymi strzałami wodza ich wojska, gdy naciera, aby mnie rozproszyć. Triumf ich – jak tego, co potajemnie niszczy biedaka. **15**. W morze wdeptałeś jego konie, w kipiącą topiel wód mnogich. **16**. Usłyszałem, i łono moje zadrżało, na głos ten zadrżały me wargi, przeniknęła trwoga me kości, kroki się moje zachwiały. W spokoju jednak wyglądam dnia utrapienia, który nadchodzi na lud, co nas gnębi. **17**. Wprawdzie figowiec nie rozwija pąków, nie przynoszą plonu winnice, zawiódł owoc oliwek, a pola nie dają żywności, choć trzody owiec znikają z owczarni i nie ma wołów w zagrodach. **18**. Ja mimo to w Panu będę się radować, weselić się będę w Bogu, moim Zbawicielu. **19**. Pan Bóg – moją siłą; uczyni nogi moje podobne nogom jelenia, wprowadzi mnie na wyżyny. ʼKierownikowi chóru. Na instrumenty strunoweʼ1

Biblia Tysiąclecia, wydanie V.
Prawo autorskie © 1999, Pallottinum. Wszelkie prawa zastrzeżone.
Copyright © 1999 by Pallottinum. All rights reserved.